

Giovanni Gentile

Źródła i doktryna

Faszyzmu



*Napisano w sierpniu 1927 rok.*

## DWIE DUSZE WŁOSKIEGO NARODU PRZED WOJNĄ

Wojna była dla Italii rozwiązaniem głębokiego kryzysu duchowego; i w takim właśnie charakterze powinien ją rozpatrywać i zdawać sobie sprawę, ten, kto chce zrozumieć pewne przejawy duchowe, z których w Italii, w pierwszych miesiącach 1915 roku; powoli i z trudem dojrzało postanowienie wystąpienia przeciw Mocarstwom Centralnym, byłym sprzymierzeńcom naszym. Potem trzeba dojrzeć w głębi, motywy następstw moralnych, a szczególnie zaś politycznych, jakie miała wojna w Italii. Nie cała historia wojny jest tylko splotem ekonomicznych i politycznych interesów i rozwinięciem działań wojennych.

Wojna była wywalczona; najpierw chciano jej, a później została odczuta i oceniona przez naród włoski: przez naród jako mniejszość, która prowadziła, i jako większość, która była prowadzoną. Wojnę chciano, odczuto i oceniono ją, w takim duchu, jakiego mężowie Stanu i generałowie nie mogli pominąć, chociaż nań wpływali, ale który jeszcze więcej wpłynął na nich samych, uzależniając ich akcję. Duch ten nie zupełnie wyraźny i spójny, nie dający się łatwo określić i rozpoznać na ogół. Przede wszystkim, niezgodny w wigilię wojny i nazajutrz po jej wybuchu, kiedy rozbieżne tendencje i siły nie były pod tą dyscypliną, która woła ludzi i samą siłą rzeczy, wojna nakłada woli i umysłem. Ten duch niezgodny właśnie dlatego, że pominąwszy różnorodność mniejszości, były w duszy włoskiej dwa zgoła odmienne prądy, i nieomal dwie sprzeczne dusze, prawie od dwóch dziesiątków lat, walczące i spierające się zawzięcie o placówkę, żeby móc dojść do tego pojednania, jakiego zawsze żąda wojna wojująca i ostateczne zwycięstwo, odniesione z triumfem przez jednego z przeciwników, który może zachować od zwyciężonego tylko to, co jest warte zachowania.

Wystarczy cofnąć się wstecz, do męczącej historii włoskiej neutralności, do gorących polemik, jakie się rozwijały między zwolennikami interwencji, a zwolennikami neutralności, do różnych ustosunkowań się, w jaką przyoblekała się teza zwolenników interwencji, łatwość, z jaką oni, akceptowali raz po raz, wszystkie najróżnorodniejsze idee, również przeciwne, które mogły się przedstawiać jako sprzyjające interwencji; i rozmaitego rodzaju środki, jakich znowu raz po raz, chwyтали się zwolennicy neutralności, żeby uniknąć tego, co szczerze uważali za największe nieszczęście — wojny, trzeba rozpoznać, że nie było właściwie dwóch opinii politycznych lub dwóch koncepcji historycznych, które by się zwalczały, ale dwie dusze, każda mająca swoją zasadniczą orientację, i swoje wymaganie główne i dominujące. Dla jednej z nich najistotniejszym było, przystąpić do wojny: 2y to z Niemcami, czy też przeciw Niemcom. Ale przystąpić do wojny, rzucić w płomień cały Naród, chętnych i niechętnych, nie dla Trenta, Tryjestu i Dalmacji i, zapewne nie dla korzyści specyficznych, politycznych i wojennych; i nie ekonomicznych, jakie te aneksje mogły być

przynieść,, ani dla nabytków kolonialnych, jakich inni sobie obiecywali, chociaż także i te poszczególne cele trzeba brać w rachubę, jako następni lub warunki tego wybitnego i istotnego celu, jaki był do osiągnięcia.

Do wojny trzeba było przystąpić, aby (scementować. krwią), ten Naród, ukształtowany więcej dzięki szczęściu niż dzięki waleczności swoich synów; więcej dzięki zbiegowi sprzyjających przypadkowości niż dzięki skutecznemu wysiłkowi woli wewnętrznej włoskiego narodu, świadomego swojego zjednoczenia, swej korzyści ze zjednoczenia i swego prawa do zjednoczenia. Tak scementować Naród, jak to może tylko wojna uczynić, tworząc we wszystkich swoich obywatelach jedną myśl, jedno uczucie, tę samą namiętność i, jedną wspólną nadzieję; i jedyny niepokój, przeżywany dzień po dniu przez wszystkich, w tym samym westchnieniu wyczuwany i widziany, mglisto lub mocno o życie jednostki, jako łączności z życiem i losem, czegoś, co jest wspólne wszystkim, lecz przewyższa osobisty interes każdego. Zacementować ten Naród dla uczynienia go Narodem prawdziwym, realnym, żywotnym; zdolnym poruszyć się i chcieć; i umiejącym zwaloryzować siebie; i zaważyć na świecie, jednym słowem wejść do historii z własną osobowością, z własną fizjonomią, z własnym charakterem, z indywidualną cechą, nie żyjąc już więcej z jałmużny cywilizacji innych, i w cieniu wielkich narodów, twórców historii. A więc, stworzyć naprawdę ten Naród tak, jak może tylko powstać każda duchowa realność; z wysiłkiem i poprzez poświęcenie.

I właśnie to, przstraszyło innych, roztropnych i pozytywistów, którzy myśleli o śmiertelnym ryzyku, na jaki wojna wystawiłaby ten młody Naród, nigdy nie wy- próbowany w wojnie narodowej i, nie wystarczająco przy- gotowany do takiej próby, ani moralnie, ani materialnie, a jeszcze do niedawna niedostatecznie silny w swoim układzie, żeby był w stanie rzucić się do walki bez narażenia się na niebezpieczeństwo, nie ulegając rozbiciu w pierwszym gwałtownym starciu. Nie mówiąc już o tym, że według zdania najrozsądniejszego z rozsądnych, po dobrem obrachowaniu się; neutralność mogłaby wydać też obfitsze owoce, niż zwycięska wojna; owoce namacalne, określone, materialne, które dla politycznych mędrców są jedynymi, o których opłaca się mówić

To właśnie było punktem zatargu. Zwolennicy neutralności wychodzili z założenia możliwości osiągnięcia tylko w ten sposób korzyści, a zwolennicy interwencji, ze względów natury moralnej, nienamacalnej, niejawnej uważali że korzyści nie można ważyć na szalach, a przynajmniej nie na takich, jakich używali inni. Te względy, może ekonomicznie tak zaważyły, że wysunęły się później na pierwszy plan dla tych, którzy je uznali, za ważniejsze od innych. Ponieważ wiadomym jest, że każda korzyść jakiegokolwiek- bądź rodzaju, wynika zawsze z takiego stanu rzeczy, że korzystający jest w możliwości wyzyskać i, zachować swoje korzyści i bronić je i w ogóle owładnąć nimi własną osobowością, która jest fundamentem i pierwiastkiem wszystkiego. Ponieważ wszystko jest niczym, tak dla jednostki, jak i dla

ludów, bez woli, która wszystkim może i powinna posługiwać się i wszystko waloryzować. Boć wola jest własnym samopoczuciem, charakterem, indywidualizmem mocnym i energicznym, jest największym skarbem, jaki rodzice umierając mogą zostawić swoim dzieciom, i jest największym dziełem, mogącym być dumą mężów Stanu wobec narodu.

W wigilię wojny był ten dualizm dusz; i jedna z nich kładła nacisk poprzez opinię publiczną, której manifestacje stale stawały się coraz żywsze; a druga stawiała opór nie za pomocą Rządu, ośrodka władz politycznych legalnie utworzonych, ale tego Parlamentu, który wydawał się źródłem każdej możliwej inicjatywy, a więc był zasadniczą osnową suwerenności Państwa, które ustosunkowały się do niego „contra“, nieprzejednanie, groźnie, jakby w wigilię wojny domowej. Uniknięto jej, tylko dzięki najwyższej interwencji Króla, który dał Rządowi siłę do wypowiedzenia wojny. I to był pierwszy decydujący krok dla rozwiązania niebezpiecznego kryzysu.

## II

### **NOWA ITALIA RISORGIMENTA**

Kryzys miał odległe źródło i jego korzenie były zapuszczone w głąb włoskiego ducha, który miał historię niedawną i dającą się łatwo zindywidualizować, ale wynikającą z rozwoju jego wielowiekowej cywilizacji. Najbliższą jego historią jest historia Risorgimenta, kiedy ta nowa Italia z chwilą zapoczątkowania ruchu narodowego w XIX wieku, zbudziła się politycznie i chciała się podźwignąć i umocnić. Jakież były siły aktywne Risorgimenta w kompleksie warunkowości wewnętrznych i zewnętrznych, w których te siły mogły działać? Masie ludu włoskiego, której, jakiś historyk byłby dzisiaj skłonny przypisać znaczną, jeśli nie przeważającą akcję Risorgimenta; lecz też musiałby przyznać, że sympatie angielskie i, pomoc francuska; wojna między Prusami a Austrią, i między Prusami a Francją, etc., nie mogły być, niesprzyjającymi warunkami dla Risorgimenta. Bez Cavoura, Napoleon III nie walczyłby nigdy w Lombardii. Przyczyna działająca jest zawsze we wcielonej idei, w jednej albo więcej określonej woli, które zmierzają ku określonym celom: w duchu świadomym, który ma zrealizować swój program w działaniu; w konkretnej myśli działającej historycznie. I nie ulega wątpliwości, że włoskie Risorgimento było dziełem niewielu, i nie mogło nie być dziełem niewielu. Niewielu, lecz jeśli ci są świadomością i wolą tej epoki, trzymają w rękę historię; widzą siły, jakie są do ich dyspozycji i tworzą z nich materię, która jest naprawdę jedyną czynną i produktywną siłą — swoją wolę.

Ta wola jest myślą poetów, myślicieli, pisarzy politycznych, którzy w danym czasie umieją przemawiać językiem, odpowiadającym ogólnemu uczuciu; czyli że jest zdolnym stać się

takim. Od Alfieriego do Foscol'a, od Leopardiego do Manzoni, od Mazziniego do Giobertiego, snują się nici z nowej osnowy, która jest nową myślą, nową duszą, nową Italią. Która różni się od starej prostą rzeczą, a jednak o olbrzymim znaczeniu; gdyż ona to właśnie bierze życie na serio, podczas, gdy dawna nie. Takiej właśnie Italii w istocie pragniono w każdym czasie, o takiej zawsze mówiono, taką opiewano na wszystkie tony, o takiej rozprawiano w prozie i w rymach, przytaczając wszelkiego rodzaju argumenty. I taka właśnie Italia, tkwiła zawsze w umysłach mniej czy więcej wykształconych, o doktrynie wyłaniającej się mniej lub więcej z rzeczywistości życiowej, z której każdy człowiek biorący rzeczy na serio, powinien wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z własnych doświadczeń i zamienić idee w czyny. Trzeba było, żeby taka właśnie Italia, przeniknęła do serc, ma się rozumieć razem ze wszystkimi innymi ideami, przynależnymi do konkretności życia; i żeby stała się jakąś rzeczą pozytywną i żywotną. Takie właśnie znaczenie ma wielkie motto: Myśli i czyn Józefa Mazziniego, które były największą rewolucją przez niego głoszoną i przez niego również zrealizowaną, gdyż on to, wpoił w duszę wielu, — którzy rozumie się, jednak byli małą mniejszością, ale wystarczającą dla narzucania problemu tam, gdzie powinien być rozwiązany czyli w grze włoskiej opinii publicznej i w siłach politycznych międzynarodowych; — że życie nie jest igraszką, lecz misją, i że indywiduum ma przez to prawo, cel w którego doświadczeniu otrzymuje swoją wartość i, że dla tego celu więc, godzi poświęcić czy to wygody osobiste, czy to interesy, czy też nawet życie.

Stąd zrodziła się w końcu i wrosła w grunt włoski, roślina Judzka, jakiej pragnął Alfieri, ale jakiej się nie widziało od wieków.

Żadna rewolucja, więcej od naszego Risorgimenta, nie odsłoniła jawniej tego charakteru idealności, myśli; jaka poprzedza czyn i, wskrzesza go, znajduje w nim swoje upodobanie. Niema w nim potrzeb materialnych życia i elementarnych sentymentów, rozszerzających się różnolegle które wybuchalyby w ekscesach ludowych i w gwałtownych powstaniach. Demonstracje w 47 i 48 roku były również manifestacjami intelektualistów, jakby je dzisiaj określono i przeważnie środkami przeznaczonymi przez mniejszość patriotów, którzy byli roznosicielami tej idealności i popychali Rząd i ludy ku jej wykonaniu. W tym znaczeniu żadna rewolucja nie była więcej idealistyczną od tej, jaka się dokonała w Risorgimencie włoskim.

Idealizm, jako wiara w konieczność nadejścia rzeczywistości idealnej, jako pojęcie życia, które nie powinno się zamknąć w granicach czynu, ale postępować i zmieniać się nieustannie i przystosowywać do wyższego prawa, wpływającego na duszę, samą siłą swej idealności. Ten idealizm, jest istotą nauki Mazziniego, który dobrze lub źle, więcej lub mniej zrozumiany, był duszą naszego Risorgimenta; i przez swój wpływ moralny, jaki wywierał i studiowanie go, jakie rozszerzyło się i poza Italią, stworzyło historyczny charakter tego wielkiego wydarzenia w świecie. Zwolennikami Mazziniego byli w tym znaczeniu: Gioberti, Cavour, Wiktor

Emanuel, Garibaldi i wszyscy patrioci, którzy pracowali nad powstaniem nowego Królestwa. Całe Risorgimento było mazzinistyczne nie tylko w politycznie działających siłach ale we wszystkich formach duchowego życia włoskiego czy to, kiedy odbijał się w nim gorący promień ducha nauki Mazziniego, czy też kiedy dojrzywało, niezależnie od pism i propagandy wielkiego Genuńczyka. Pisarze pierwszorzędni, jak Manzoni i Rosmini, nie mają historycznej łączności z Mazzinim, ale posiadają to samo piętno, i dążą rozbieżnymi drogami do tego samego skutku: zaszczepić i w duszach-przekonanie. Przekonanie, że właściwie życie nie jest takim, jakim jest, ale jakim być powinno; i że właśnie tylko takie, pełne obowiązków i trudności, żądające! zawsze wysiłków woli i wyrzeczenia się, i serc skłonnych" do cierpienia dla umożliwienia Stanu się dobra; i właśnie takim życiem warto jest żyć. Przekonanie antymaterialistyczne, istotnie religijne. I skoro się przejrzy, szereg pisarzy i myślicieli z tego czasu; to się widzi, że niema ani jednego materialisty, ani jednego, który by nie wyczuwał życia religijnie, pomimo kontrastów natury politycznej, jakie istnieją pomiędzy aspiracjami narodowymi, a doktrynami lub wymogami Kościoła i, który by nie uznawał w jakikolwiek sposób, konieczności wzmocnienia uczucia religijnego i przywrócenia w duszach tej wiary, jaka dla "Włochów stała się formalną i mechaniczną zewnętrżnością.

Józef Ferrari (o którym trzeba wspomnieć, jako o wyjątku) potwierdza prawdziwość tego sądu, gdyż skończył żywot w absolutnym osamotnieniu, zwalczony nie tylko przez Giobertiego i umiarkowanych, ale i przez tegoż samego Mazziniego. Ferrari był to umysł niespokojny, mętny, niejasny dla siebie samego, opozycyjny, zupełnie nieprzekonywujący; o ile był błyszczącym dzięki zaletom swojego geniusza i dzięki rozległej kulturze, w burzeniu, o tyle nieudolny, a nawet niczym w budowaniu.

Religia Gioberti'ego, nie jest taką, jak Rosminiego, i nie taką, jak Manzoni. Religia Mazziniego nie jest tą, jaka jest Tommase'a, jeśli chodzi o porównanie pokrewnych duchów. Jest wszakże wielka różnica pomiędzy Cavourem i Ricasolim, którzy wyczuwają żywo, problem religijny, jako problem indywidualny i jako problem polityczny nowej Italji. Jednym z wybitniejszych myślicieli w materii religijnej jest Lambruschini, którego dzisiaj studiują z wielkim zainteresowaniem, dzięki świeżości i głębi jego idei religijnych: ale jest samotnikiem.

W ogóle nic nie da się powiedzieć o jakimś ruchu religijnym włoskim w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku: ruchu, który miałby charakter i program, i w którym wielu by uczestniczyło. Ale wśród różnorodności idei i tendencji jest wspólny grunt dla wszystkich: wiara w realność i w potęgę zasad idealnych, jakie władają światem, i stąd wypływa sprzeciwienie się materializmowi i duchowa koncepcja życia. Taki jest wyraz ogólny. Takim jest teren, na którym schodzą się wszyscy i mogą się porozumieć lub walczyć.

**ZMIERZCH RISORGIMENTA I PANOWANIE HUMBERTA I**

Ta religijno-idealistyczna koncepcja życia, która jest podstawą sumienia patriotyczno-narodowego Risorgimenta, dominuje i włada duchem włoskim do końca tego historycznego ruchu. I atmosfera jaką się oddycha w tych czasach heroicznych, nie tylko trwa do chwili proklamowania nowego Królestwa z Cavourem; ale również i później w okresie diadochów, od Ricasolego do Lanzy, Selli, Minghetti'ego; aż do zajęcia Rzymu i uporządkowanie finansów Państwa; wówczas, kiedy dzieło wydawało się dokonane i Risorgimento zakończone; i nadszedł moment, aby rzucić ten lud włoski, który stał się Narodem po przez twarde doświadczenia i surowe systemy dyscypliny, na drogę wolnego rozwoju demokratycznego, ekonomicznych i moralnych sił, jakie posiadał w swym łonie. Przewrót parlamentarny w roku 1876 zaznaczył jeśli nie kres, to wstrzymanie pochodu w który Italia wyruszyła na początku stulecia w takim duchu, jaki staraliśmy się określić. Tamę zmieniło się. I nie był to, kaprys lub zbłądzenie lub słabość ludzi, ale konieczność historyczna, której głupio byłoby dziś żałować, ale pożytecznie jest, zdać sobie dziś z niej sprawę. Zdawało się to prawdziwym zdobyciem wolności, ponieważ od roku 61 do 76, kierownictwo polityki włoskiej spoczywało stale w rękach Prawicy, która nie była zapewne za mało sumienną w zachowaniu i w szanowaniu wolność statutowej, ale pojmowała wolność w sposób przeciwny niż Lewica. Zaś ta. ostatnia wychodziła zawsze z zasady pierwszeństwa indywiduum nad Państwem, pierwsza natomiast pierwszeństwa Państwa nad indywiduum. Ponieważ ludzie z Lewicy, godzili się z różnych względów, zależnie od ich różnego pochodzenia i ich różnego mentalnego ukształtowania w pojmowaniu narodu, jako ogółu obywateli, który go tworzą, i dlatego z jednostki czynili centr i źródło praw i inicjatyw, które reżym wolnościowy winien szanować i dać gwarancję. Ludzie Prawicy natomiast, również poprzez różne tendencje i sposoby myślenia, byli zdecydowani i zgodni w pojęciu; że o wolności nie można mówić inaczej, jeśli nie w Państwie; i że prawdziwą wolność, i mającą ważną treść, nie da się otrzymać, gdzieindziej jeśli nie wewnątrz poważnego organizmu Państwa, którego zwierzchnictwo jest niezachwianym fundamentem różnorodnej aktywności i gry interesów jednostek; że przez to o żadnej wolności indywidualnej nie może być mowy, jeśli się nie godzi z bezpieczeństwem i autorytetem Państwa; że wreszcie interesy ogółu, muszą zawsze górować nad jakimkolwiek poszczególnemu interesami; i że dla takiego celu, prawo musi mieć wartość absolutną i otoczyć niepokonalnie życie narodu. Pojęcie wybitnie ścisłe; ale nie bez niebezpieczeństwa, o ile jest zastosowane bez względów na motywy z jakich wypływa, i zdaje się usprawiedliwiać przeciwne pojęcie, które prowadzi do zastoju, a przez to do zrujnowania życia, które Państwo w siebie wchłania i dyscyplinuje w organizmie swoich stosunków; ale nie powinno i nie może zgnieść. Państwo staje się



formą obojętną w stosunku do treści, obce wobec materii, którą powinna regulować; i mechanizuje się i grozi zniszczeniem swojej materii w mechanizmie. Indywiduum nie opanowane wewnątrznie przez prawo, nie wchłonięte w samo życie Państwa, przeciwstawia się Państwu i jego prawu, i wyczuwa to prawo, jako granicę, jako łańcuch, którym zostanie uduszony, jeśli nie uda mu się go zerwać.

Takie wrażenie mieli ludzie w 1876 roku. Kraj wyczuwał potrzebę szerszego oddechu. Jego siły moralne, ekonomiczne, socjalne powinny były się już rozwijać bez ucisku tego prawa, które nie było uznane. Stąd wypływa historyczna przyczyna przewrotu. Stąd rozpoczyna się okres rozrostu i rozwoju nowego narodu; rozwój ekonomiczny (przemysłowy, handlowy, kolejowy, bankowy, rolny) i rozwój intelektualny (naukowy, szkolny).

Taka była aktywność panowania Humberta I. Naród, który otrzymał ukształtowanie z góry, podnosi się od podwalin i usiłuje, jak może wznieść się do nowego poziomu, dając Państwu, które już miało: swoje kodeksy, swój mechanizm administracyjny i polityczny, swoje wojsko, swoje finanse, ale zamierało, żywą treść sił realnych, wytryskujących z działalności indywidualnej i narodowej, wprowadzonej w ruch interesów, o której, Risorgimento całe pochłonięte wielkością swego celu politycznego, jaki miało do osiągnięcia, nie troszczyło się.

Największy minister Króla Humberta, Crispi, chciał gwałtownie zatrzymać ten ruch wzrastający; i odnowić z surowością autorytet i prestiż Państwa; i wznieść w górę również sztandar Idealności religijnej, który mu wcisnął w dłoń w młodości, tenże sam Mazzini, a przez to Crispi wskazał, że nie rozumiał swej epoki i, dlatego padł w hańbie pod gwałtowną presją, tak zwanej demokracji, opierającej się zgiełkliwie jego zakusom.

Trzeba było czekać na razie; trzymać stary sławny sztandar zwinięty. I nie mówić o wojnie, ani o czymś, co by wymagało i oznaczało dumę narodową, i świadomość wykonania programu do współzawodnictwa z wielkimi Mocarstwami. Nie wolno 'było marzyć o jakimkolwiek ustosunkowaniu się wobec nich, jako tych, którzy mogliby stanąć na równi i wypowiedzieć swoje zdanie. Można było być obecnym, lecz tylko przy dyskusjach innych i powracać z zadowoleniem, że się przyszło z czystymi rękoma. Nie wolno było myśleć o ograniczeniu wolności indywidualnej w interesie tej abstrakcyjnej i metafizycznej istoty, która nosi nazwę Państwa. Nie wolno było wymienić imienia Boga (jak Crispi pokusił się uczynić). Trzeba było pozwolić, żeby klasy ludowe zdobywały stopniowo dobrobyt i samopoczucie i wstępowały w życie polityczne. Rozpoczęła się oświata i walka przeciw analfabetyzmowi, łącznie ze wszystkimi innymi zaopatrzeniami socjalnego prawodawstwa. Odebrano Kościołowi wychowanie ludu, i powstała powszechna szkoła świecka. We wszelkich formach i wszelkimi drogami był zwalczany dawny zgubny wpływ eklezjastycznej klasy; rozszerzano i wzmacniano coraz więcej, związek powstały i pozostały w Italii w tym celu.

Masoneria z każdym dniem, coraz więcej występowała, rozgałęziała się i przenikała do organizmu administracyjnego i do wojska; do sądownictwa i do szkolnictwa. Władza centralna Państwa osłabiona, naginała się do każdej postawy, jaką przybierała wola ludowa, poprzez swą wyborczą grę ludową i głosy parlamentarne, oswobodzone i rozluźnione ciągle coraz więcej od każdej przeszkody wyższych więzów życiowych, jakie należało podtrzymać i popierać, a które wypływały z indywidualnych energii. Mniej autorytetu, więcej zdolności. Życie na niższym poziomie. I żeby powiększyć rozpęd i siłę; okazywano przychyłność propagandzie socjalistycznej marki marksowskiej, a której powstanie lub rozwój nowego przemysłu otwierało drzwi. Była to, nowa forma moralnego wychowania klas pracujących i kształtowanie w nich świadomości politycznej. Świadomość rewolucyjna, ale dołączona do sentymentu ludzkiej solidarności, nowego dla niekultywowanej i prymitywnej psychiki, niższej klasy włoskiego narodu.

Przeniknęła nowa dyscyplina do związków i federacji klas; ale dyscyplina częściowa, ciasna, która zwężyła horyzont moralny i zrywała większą część węzłów, jakimi człowiek jest moralnie związany z innymi ludźmi; a przede wszystkim więcej nie dozwalała dostrzec tego, co spaja razem w jedność interesów, uczuć i myśli, wszystkich obywateli tej samej Ojczyzny. I węzły, które ta dyscyplina utrzymywała i wskazywała, jako na: jedyne godne szacunku i do szanowania, wszystkie były ugruntowane na uczuciu, jakie każdy instynktownie w sobie posiada dla zdobycia lub obrony swego dobrobytu. Materialistyczne pojęcie życia, które Mazzini zwalczał w socjalizmie, ale które przez niego samego, było słusznie uważane, jako nienależące specyficznie tylko do socjalizmu, ale również do każdej politycznej kultury, a książki ich rozrzucone po kramach i sklepach tankratycznie— indywidualistycznej, gdyż skierowuje ono życie do zadowalania swych praw; zamiast do wypełnienia swoich obowiązków. Ponieważ liberalizm i socjalizm są jednakowo indywidualistyczne w przeczeniu istnienia wyższej rzeczywistości od życia materialnego, posiadającego swój próg w czystym indywiduum. Materialista jest zawsze indywidualistą.

I Lewicowa Italia, od 1876 roku do Wojny, była materialistyczną i antymazzynistyczną, pomimo, że ta Italia stała o wiele wyżej, co zbyteczne mówić, od Italii przedmazzynistycznej. Lecz promienie Risorgimenta zgasły. Za wyjątkiem niewielu pozostałych, których głos ginął, jak w pustyni; nad całą kulturą, tak w naukach moralnych, jak w przyrodniczych, w wykładach literatury, w sztuce, -w szkołach, dominował surowy pozytywizm, który nawet kiedy protestował, iż nie chce robić metafizyki i zamknąć się w rezerwie agnostycznej, tąd de facto pogrążał się w materializmie, pojmując rzeczywistość w sposób jakiejś obraca, jako rzeczywistość już dokonaną, a przez to ograniczającą i warunkującą jego ruchy i inicjatywy, i dlatego w gruncie rzeczy, dominującą nad każdym wymogiem i roszczeniem moralnym, i z konieczności arbitralną i iluzoryczną.

Wszyscy mówili o faktach i rzeczach pozytywnych; wszyscy śmieli się z marzeń metafizycznych i z realności nie-namacalnych. Tam była prawda, i wystarczyło tylko otworzyć oczy, żeby ją zobaczyć, tak samo, jak piękno nie mogło być niczym innym, jak zwierciadłem tej prawdy z natury. O Bogu powiedziano, że lepiej nie mówić. O duszy można, ale pod warunkiem, żeby ją widzieć w kategorii fizjologicznych fenomenów, na których trzeba rzeczywiście zatrzymać wzrok. Patriotyzm, jak wszystkie inne cnoty oparte na podstawach religijnych o których nie wolno mówić; chyba tylko wtedy, kiedy się ma odwagę mówić na serio, — stał się argumentem retoryki, który poruszać nie należało do dobrego smaku.

Tkwi w pamięci nas wszystkich, wychowanych w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia, ten duch tych czasów antymazzynistycznych, który, jak wyżej wspomniałem za wyjątkiem jakichś niewielu słabych głosów, zdawał się być zebrany zgodnie w jednakowym sposobie wycucia. Lata te, politycznie można określić, jako fazę demosocjalistyczną Państwa włoskiego, ponieważ kształtowała się w nich mentalność demokratyczna w sensie indywidualistycznym, a jak już wspomniałem, że również i socjalizm rozwijał się i tworzył w Italii, jako olbrzymia i pierwszorzędna siła. I te lata, jak wskazałem, wypełniają całe panowanie Humberta I. Okres rozwoju i rozkwitu, z którego ustępują i zaćmiewają się siły moralne twórcze Risorgimenta.

#### IV

### IDEALIZM, NACJONALIZM, SYNDYKALIZM

W ostatnich latach XIX w. i w ciągu trzech pierwszych pięcioleci następnego stulecia, młodzież czuje się owianą i jakby uniesiona tym nowym duchem, który był żywą reakcją przeciw ideom dominującym w polityce, w literaturze, w nauce, w filozofii i w kulturze ostatniego ćwierćwiecza. Italia zdawała się być znużona, znudzona tym prozaicznym, burżuazyjnym, materialistycznym życiem, jakim żyła w ostatnich czasach; i była spragniona wrócić do źródeł idei, do wznioślejszych natchnień i potężnych sił moralnych, które jej dały życie. Rosmini i Gioberti zostali zapomniani, i tylko dla niewielu adeptów byli przedmiotem koncepcji także ale demoliberalnej i antysocjalistycznej, deciarzy. Nazwiska ich zaledwie były szeptane przez tych badaczy, którzy rościli pretensje, że są au courant wszystkiego. I oto znowu powracają do czci i w ich doktrynach zaczęto znowu widzieć i, wyczuwać wielką trwałą wartość, i dzięki nim wytryska cała literatura. Sam Rząd Królewski postanowił zrobić wydanie narodowe dzieł Mazziniego. Jego życie i jego pisma studiują na nowo, nie tylko,

jako tematy z punktu widzenia wyższego interesu historycznego, ale też, jako źródła nauczania, które nie mogą być już dłużej zaniedbane.

Vico, wielki Vico, filozof najwyższy tradycji spekulatywnej narodowej, potężny obrońca idealistycznej i spirytualistycznej antykartezjańskiej filozofii, powrócił na piedestał i znów staje się badany namiętnie, razem z innymi i naszymi filozofami, w których Włosi mogą wyczuwać; i odbudowywać swoją świadomość autonomiczną, wywyższającą własną osobowość narodową. Pisarzom z najbliższych lat (Spaventa de Sanctis), którzy podczas swego życia nie mogli przełamać ciasnego oporu, umysłów stępiątych dla wymogów idealistycznych i dla wewnętrznego pojmowania życia i sztuki również przywrócono honor i zaczęto ich drukować, czytać i badać.

Pozytywizm został trafiony w swych większych i mniejszych przedstawicielach; jest prześladowany i, wygnany i wyszydzony we wszystkich formach. Materialistyczne metody studiowania literatury i sztuki, zostały zwalczone, zdyskredytowane. Kultura włoska, otworzyła wrota wszystkim nowym ideom, również i tym, które były i za Alpami; i zajmują one miejsce pozytywizmu i naturalizmu. Ta sama dawna katolicka świadomość jest wstrząśnięta, przebudzona i przywrócona do życia przez ten ruch modernistyczny, który zrodzony w krajach o żywszej kulturze eklezjastycznej, znalazł gorących popleczników w młodych kapłanach, uczestniczących w studiach krytycznej historii chrystjanizmu i w studiach filozoficznych, skąd ruch ten właśnie wzięł początek. I młodzi kapłani wytworzyli w klerze włoskim, to wycucie potrzeby kultury więcej modernistycznej i głębszej, i wywołali spory i walki religijne bardzo skuteczne, bo wyciągnęły na światło problemy, pozostawione przez długi czas przez Włochów w cieniu. I prawowierni katolicy, katolicy moderniści i akatolicy patrzyli teraz innymi oczyma i z silną obudzona wrażliwością.

Dla odnowionego filozoficznego i krytycznego ducha, tenże sam socjalizm nie wydawał się więcej już, zrobioną doktryną i do przyjęcia w dogmatach, z którymi się kształtował, ale także doktryną, jak każda inna, której formowanie się i strukturę trzeba studiować. I uczeni włoscy dali w tym przykład i kierownictwo francuzom, będącym już dogmatycznie stronnikami marxizmu. I jedni i drudzy, przejrżeli słabizny i błędy. A kiedy od tej krytyki, Sorel przechodzi poza obręb teorii materialistycznej, właściwej socjaldemokracji niemieckich epigonów Marxa, i ogłasza syndykalizm; i wówczas młodzi socjaliści włoscy, skierowali się ku syndykalizmowi i znajdują w nim dwie rzeczy: 1) koniec głupiej i kłamliwej współpracy (do której socjaliści włoscy przystosowali się, zdradzając jednocześnie Państwo i proletariat) pomiędzy socjalizmem a Państwem liberalnym, poprzez reżym parlamentarno-demokratyczny; 2) wiarę w realność moralną, czysto-idealną, (czy też mityczną, jak mówiono) dla której godziłoby się żyć i umierać i poświęcić się, a w razie potrzeby posługiwać się nawet gwałtem, jeśliby ten był koniecznością dla złamania porządku jurydycznego, a utworzenia nowego. Antyparlamentaryzm i wiara moralna, które

odbudowały świadomość robotników w syndykatach, i uczyniły z socjalistycznej teorii obowiązków, mazzynistyczną koncepcję życia czyli obowiązku i posłannictwa.

Inną ideą, wielkiej wagi, sugerującą po przez francuską kulturę, młodych Włochów i przenikającą szeroko Italię, a głównie klasy intelektualne, i reformującą bardzo skutecznie i głęboko mentalność polityczną: był Racjonalizm. Mniej literacki w Italii, a więcej polityczny, gdyż był bliższy bieżącej polityce, która miała w Italii ogromne znaczenie i tradycję niewygastłą, właśnie w partii dawnej Prawicy, do której przyłączył się włoski nacjonalizm, kładący jednaki nacisk na ideę Narodu i Ojczyzny. Jak zobaczymy w nowym kształcie, ale nie we wszystkim możliwym do przyjęcia z punktu widzenia dawnej partii, ale tą nową drogą, powracającą do koncepcji, której się trzymała mocno Prawica; a więc Państwo, jako presupozycja wartości i prawa obywateli.

Właśnie ten nacjonalizm był nową wiarą zapaloną w duszy włoskiej, dzięki któremu nie uważała już ona więcej Ojczyzny, jako retorycznego słowa, wyśmiewanego przez socjalistów i znalazła odwagę do reagowania i stawiania oporu ich zuchwałości, która dla liberałów różnej gradacji demokratycznej wydawała się już nie do odparcia. Ale jeszcze inną zasługę miał nacjonalizm, bo podniósł otwarcie i hardo głos przeciw Masonerii, do której nóg padła cała bojaźliwa burżuazja włoska, oprócz katolików zainteresowanych bezpośrednio w opozycji. Batalie anty-masońskie są jedną z największych zasług włoskich nacjonalistów.

Masoneria, i więcej lub mniej zreformowany, i demokratyczny socjalizm parlamentarny posłużyły, jako cel dla syndykalistów, nacjonalistów, idealistów, związanych wspólnym ideałem kultury i wspólną koncepcją życia. Powrócili oni, wszyscy razem zgodnie, świadomie lub nie, do mazzynistycznej, religijnej, idealistycznej koncepcji. Różniący się w tyłu swych poszczególnych paragrafach wyłącznych programów, byli złączeni i zgodni w zasadniczym pojęciu i w zamiarze; pobudzenia w sumieniach młodzieży, odważniejszego uczucia przeciw obecnej kulturze i polityce włoskiej i wzniesienia żarliwszego pragnienia odbudowy.

W przeciągu pierwszych trzech pięcioleci XX w., w gazetach, przeglądach, zbiorach nowych wydawnictw, formujących się grupach młodzieży, w walkach, jakie się toczą wewnątrz starych formacji, widnieje ferment, wrzenie, kiełkowanie nowych zarodków, nowych sił, które zwracają się do odległej przeszłości, żeby ją wskrzesić do życia i rozbudzić do przyszłości. Są nowatorzy, odwołujący się do tradycji. Są polemici często gwałtowni, broniący systematu porządku i odnowienia sił idealnych, którym wszyscy powinni się poddać, jako dyscyplinie praw. Ci wszyscy wydają się wsteczni; radykałom, liberałom, demokracji masońskiej, reformistom socjalizmu, a właśnie są heroldami przyszłości. Italia urzędowa, legalna parlamentarna jest przeciw nim. Ma swego wodza w człowieku, który się czuje pewnym swej intuicji psychologii ogółu, znawcą wad i walorów całego mechanizmu politycznego i administracyjnego, w jakim ta Italia antymazzynistyczna i antyidealistyczna

znalazła swoją formę i swój ład; i jest sceptycznym lub obojętnym na wzniosłe słowa; upraszczającym wszystkie wielkie kwestie; prostaczym w swych zagadnieniach; ironistą niezdolnym do entuzjazmu i do wznioślejszych odruchów w stosunku do swego kraju, ale jednak wierzący na swój sposób, że służy wiernie; człowiekiem pozytywnym, doświadczonym, przezornym materialistą w mazzynistycznym znaczeniu tego słowa.

W tych nazwiskach: Mazzini i Gioberti można zobaczyć typowo streszczone i reprezentowane wewnętrzne antytezy przedwojennej Italii. Kryzys ten, wojna miała rozwiązać, uwalniając Italię od tego dualizmu dusz, jaki nią szarpał i paraliżował, i miała dać jej jedną duszę, a odtąd możliwość ruchu i życia.

## V

### WYCZERPANIE POWOJENNE I POWRÓT GIOLITTIEGO

Nikt nie mógł przewidzieć, że taki będzie skutek wojny. Zdawało się, że zakończenie stanu wojennego, uwalniając naród włoski od wędzidła i więzów dyscypliny wojennej, i wracając mu wolność zwykłego reżymu, a przez to, zdolność do manifestowania całkowicie i szczerze swojej,, duszy i do użytkowania mechanizmu wolności parlamentarnej i ludowej w taki sposób, iżby wola narodu mogła zaciążyć nad porządkiem, politycznym i prawnym, zdawało się powtarzam, że zaznaczy się początkiem rozpadu Państwa i sił moralnych, które są podstawą każdego Państwa. Masy ludowe, zdawały się przyznawać słuszność tym, którzy jeszcze w wigilię wojny nie chcieli jej i, robili wszystko, co było możliwe, aby szkodzić. Zdawało się rzeczywiście, że wysiłek jaki od narodu żądano, o wiele przewyższał granicę jego sił, że nierozsądną, arbitralną i głupią była pretensja tych, którzy popchnęli ten młody naród, pozbawiony tradycji militarnych, biedny, niespojony razem, niejednolity jeszcze w mocnym układzie narodowym, do tej twardej próby.

Socjaliści intonowali hymny zwycięstwa i tryumfu, jako ci, którzy wreszcie dojrzeliby zrealizowane i swoje przewidywania i potwierdzoną przez fakty, prawdziwość ich sądów. Sprzymierzeńcy odwrócili się plecami i zapomnieli lub nie uznawali naszych poświęceń i wartości, którymi przy czyniliśmy się do zwycięstwa. Nikt nie był skłonny do od dania nam sprawiedliwości, a nasi kierownicy i reprezentanci byli nieudolni, aby nakazać uznania jej. I ci Włosi którzy się bezpiecznie cieszyli z sukcesu sprzecznego, pokładanym przez nas nadziejom, dla których chciano wojny; i nie tylko nie cierpieli, — lecz jak to było logiczne z ich względów uczuciowych nad złą wolą obcą, ale nawet ją usprawiedliwiali, odwołując się najwięcej do tych demokratycznych ideologii, dla których i tak za dużo było pobłażania w

czasie wojny, — a szczególnie od chwili, kiedy zaszła konieczność interwencji St. Zj. i zezwolenia tego ideologa gorszego gatunku — Wilsona.

Nasze zwycięstwo zmieniło się w porażkę, ii zmierzało do rozszerzenia w narodzie włoskim, stanu duchowego, właściwego zwyciężonym, nienawiści ku wojnie i ku ludziom odpowiedzialnym za nią, dosięgła aż wojsko, które było narzędziem wojny; nienawiści do systemu, który wojnę uczynił możliwą, i przeszkodził Parlamentowi (takiemu Parlamentowi) sprzeciwić się jej. I znalazł się nawet Minister Jęgo Kr. Mości, proponujący Izbie wniosek, usunięcia w statucie artykułu 5, który deklarację wojny pozostawia Głowie Państwa.

W rozwyrzeniu najwięcej materialistycznych namiętności antynarodowych, jakie się rozszerzyły po całym kraju w połączeniu z gorzkim niezadowoleniem, zgodnym z anarchistyczną wolą, zmierzającą do wywołania rozpadu każdej władzy. Wydawało się, że ośrodki życia ekonomicznego otrzymały śmiertelne uderzenie. Strajki następują po strajkach, aż nawet sama biurokracja, skierowuje się przeciwko Państwu. Ruch obsługi publicznej wstrzymany lub w nieładzie. Z każdym dniem wzrasta nieufność do działalności Rządu i siły prawa. Był w powietrzu nastrój rewolucji, a słaba klasa kierująca, nie wierzyła w możliwość zażegnania jej w inny sposób, jak nie przez ustępowanie powoli z terenu i, działania w porozumieniu z głowami ruchu socjalistycznego.

Ciążyły groźne, straszne widmo bolszewizmu, Giolitti, Znienawidzony w wigilię wojny, Giolitti, „człowiek z Dronero", który dopiero w czasie wojny, mało pomału zdołał Włochom dać zapomnieć o sobie, lub być wspomnianym tylko, jako przedstawiciel Italii umarłej; zmartwychwstał i został wezwany, jako zbawca. Przy nim to, wybuchają ciągłe bunty wszystkich urzędników Państwowych, i przy nim jest okupowanie fabryk przez robotników, a był to cios zadany w serce organizmu ekonomicznego i administracyjnego Państwa. I ci którzy uderzali byli traktowani z dyplomacją, będącą najszczerzym wyznaniem słabości Rządu. Giolitti więc przez wynik wojny, zatryumfował na nowo nad Mazzinim?

## VI

### MUSSOLINI I FASCIA DI COMBALTIMENTO

Już przy tym samym Giolittim, sprawy zmieniły swój wygląd nagle i przeciw Państwu Giolittiego, powstało inne Państwo. Prawdziwi kombatanci, którzy chcieli Wojny i na niej walczyli ze świadomością, którzy na polach bitwy wierzyli w świętość tej ofiary; i w której złożyło życie więcej niż pół miliona istnień ludzkich dla idei, ci czuli, jaką by to było olbrzymią zbrodnią, gdy pewnego dnia mogłoby powiedzieć się (jak to inni bezpiecznie

przewidywali), że ta cała krew przelała się na próżno; ci właśnie z radością powitali zwycięstwo, które uświęcało tę ofiarę w sercach Włochów i w historii. Pełni chwały inwalidzi, którym śmierć zajrzała w oczy bliżej niż innym i którzy więcej od tych, co wyszli cało, wyczuwali to dziedzictwo praw, jakie, tyle, tyle tysięcy poległych przekazało żywym i oczekiwało, oczekiwało przede wszystkim od nich, tej Italii, która zażądała od nich życia, i które Jej złożyli w ofierze. Jednym słowem mazzyniści, którzy byli budowniczymi wojny, i wcześniej od innych poszli na nią, wiodąc duchowo i ożywiając własną wiarą, włoską młodzież, znaleźli oni potężny głos, wyrażający jasno, wzniosłe, energicznie ich wiarę niezwykłą ani przez rozczarowanych, ani przez powszechne tchórzostwo. I znaleźli człowieka, który mówił za wszystkich, górował swoim słowem w zamierzaniu i wzbudzał posłuch u młodzieży, i nic chciał utracić cennego dziedzictwa wojennego, i znaleźli człowieka, którego głos znał drogę do serc, budząc na nowo, wzywając do odwetu te żarliwe i prawe uczucia, które żarzyły się jeszcze z dawnych krwawych szarż i zwycięskich walk. I widzieli jaśniejącą z daleka wzniosłą, prostą, płomienną wolę: Benita Mussoliniego.

Benito Mussolini odsunął się od włoskiego socjalizmu w 1915 r., żeby stać się wierniejszym interpretatorem Ludu Italii i, jako były redaktor „Avanti“, zatytułował swoją nową gazetę, Popolo d'Italia, żeby podtrzymywać przekonanie o konieczności wojny, o której mógł naprawdę powiedzieć, że był jednym z głównie odpowiedzialnych. I tak, jak w socjalizmie zwalczał Masonerię, czerpiąc inspirację z syndykalizmu Sorela, przeciwstawiając parlamentarnej koncepcji reformizmu, idealistyczne postulaty rewolucji i siły; tak na zewnątrz kontynuował swoją walkę przeciw dawnym towarzyszom, broniąc słuszności wojny, domagając się trwałej siły nie tylko moralnej ale też ekonomicznej narodowych organizmów przeciw kłamliwym międzynarodowym urojeniom; a więc domagając się, żeby Ojczyzna była świętością także dla klasy robotniczej.

Mussolini jest mazzynistą z tą cechą szczerości, jaką mazzynizm znajdował zawsze w jego Romani; przekroczył on już poza obręb całej socjalistycznej ideologii, najpierw instynktem, a potem rozważą poprzez myślącą, żmudną młodość, bogatą w doświadczenie i medytacje, wykarmioną najnowszą włoską kulturą wielkiej Italii: namiętnie wymarzonej i ukochanej w czasie wojny razem z całą młodzieżą, która wzrastała pod wpływem nowych idei tego stulecia i w nowej wierze dla ideału, wbrew demagogicznym i anarchizującym chęciom socjalistów, którzy kazali o rewolucji bez siły i bez chęci zrobienia jej, nawet przy pomyślniejszych okazjach. Mussolini wyczuł już więcej od wszystkich, że pierwszym warunkiem koniecznym dla zabezpieczenia istnienia Italii jest: forma Państwa; Państwa z prawem, które musi być szanowane; z autorytetem, który nakazuje je szanować i z takimi walorami, które nadadzą mu autorytet, bez jakiego ten Naród, mogący przetrzymać ciężką pod każdym względem, długą, krwawą wojnę, zwyciężający samego siebie nieustannie, mający zawziętość w swych wysiłkach i poświęceniach i wytrwałość w swej wierze, zawsze odradzającej się pomimo niedostatków, rozczarowań i okropnych klęsk, i zdobywający



dzięki własnej zasłudze zwycięstwo; może być rzuconym w bełład i rozwydrzenie przez garstkę ludzi bez wiary, estetyzujących w polityce, przez głowy powerniksowane błyskotliwą kulturą dziennikarską, przez serca suche i puste, jak Trevers i Turati i im podobni.

Gdy 23 marca 1919 roku w Mediolanie w siedzibie Popolo d'Italia i centrze propagandy Benita Mussoliniego, utworzyło się wokół niego i z jego wolą pierwsze Fascio di Combattimento; rozkładowy i negatywny ruch powojenny został w rzeczywistości zahamowany. Fascia nawoływały "Włochów, którzy pomimo rozczarowań i cierpień, spowodowanych warunkami zawartego pokoju utrzymali wiarę w wojnie i dla zwaloryzowania zwycięstwa, które było problemem waloru wojny, zamierzali dać znowu Italii, możliwość zapanowania nad sytuacją, przez odbudowę dyscypliny i uporządkowanie sił socjalnych i politycznych w Państwie. Fascia nie były związkiem wiernych, ale partią czynu, która miała potrzebę, nie programów wdających się w szczegóły, ale idei, jaka określałaby cel, a przez to, drogę, która by nauczyła iść, z tą samą zdecydowaną wolą, nieznaną przeszkód, i gotową w każdej chwili do obalenia ich w razie napotkania.

Wola rewolucyjna? Tak, bo budująca nowe Państwo.

## VIII

### FORMACJE KADROWE

Czterolecie od 1919 — 1922 jest charakterystyczne przez rozwój rewolucji faszystowskiej i rozwinięcie się kadrówek. Czynne kadrówki są siłą solidnego Państwa, które zmierza do zrealizowania się i dla zrealizowania lepszego reżymu, przekracza prawo regulatora reżymu, który chcą obalić, ponieważ nie dorósł do istoty Państwa narodowego, do jakiego się dąży. Marsz na Rzym 28 października 1922 r. nie jest źródłem, ale ujściem tego ruchu rewolucyjnego, który od tej daty, wraz z utworzeniem ministerium Mussoliniego przechodzi do legalności. I w niej Faszizm rozwija się jako idea kierownicza Państwa, tworząc jedne po drugich, nowe potrzebne organy wykonawcze dla całkowitego wniknięcia do porządku ekonomicznego, prawnego i politycznego, jakie Państwo posiada w sobie i gwarantuje.

Po 28 października 1922 r. Faszizm, nie ma już więcej przeciw sobie Państwa do zwalczania, już sam stał się Państwem, i tylko tępi te wewnętrzne stronnictwa, które sprzeciwiają się i opierają, rozwojowi faszystowskiej zasady, jaka ożywia nowe Państwo. Faszizm nie jest już więcej rewolucją przeciw Państwu, ale Państwem walczącym przeciw pozostałościom i rozpadom wewnętrznym, które przeszkadzają jego rozwojowi i jego organizacji. Okres gwałtów i nielegalności jest zamknięty, chociaż w dalszym ciągu przez pewien czas kadrówki

robią tu i tam wypadki, pomimo żelaznej dyscypliny, z jaką Duce Faszyzmu i już wówczas Naczelnik Rządu, usiłuje zastosować realność do logiki, która reguluje rozwój jego idei i partii. Faszizm posiada już wszystkie środki do rekonstrukcji, i do zmiany nielegalnej armii kadrówek w Milicję ochotniczą, żeby utrzymać w mocy, wojowniczego ducha Rewolucji, dopóki ta nie wykona swego programu, a partię podporządkowuje surowej hierarchii, zupełnie odpowiadającej planom wodza, a więc jest ona odtąd powolnym narzędziem tej samej rządowej akcji, która zabiera się z wielkim rozmachem do próby.

Italia Giolittiego jest wreszcie złamana, przynajmniej na terenie polityki militarnej. Między Giolittim i nową Italią — tą Italią kombatantów, kombatantów, faszystów, wierzącą na sposób mazzynistyczny — płynie i kipi strumień krwi, jak słusznie powiedział, jeden pełen wyobraźni mówca w Parlamencie. Ten strumień zatarasowuje krok temu, kto chciałby wrócić wstecz.

Kryzys jest zwyciężony: wojna zaczyna wydawać plon.

## IX

### CHARAKTER CAŁKOWITOŚCI DOKTRYNY FASZYSTOWSKIEJ

Historia włoskiego kryzysu duchowego i politycznego i jego rozwiązanie, doprowadziły już nas do koncepcji Faszyzmu i rozprawa nad jego dziełem, jako akcją prawodawczą i administracyjną Rządu, nie jest tu odpowiednim miejscem do rozpatrywania, chcę tu tylko raczej oświetlić ducha, jakiego Faszizm wniósł do tej akcji, i z jakim od pięciu lat zmienia głęboko, prawa, porządki, instytucje; i wyjaśnić w ten sposób istotę Faszyzmu.

I to, co już powyżej powiedziano, przedstawia nam <złożoność tego ruchu, dla zrozumienia, którego nic nie jest I bardziej pouczające, jak porównanie z Mazzinim, od którego zaczęliśmy na początku. Właśnie jego koncepcja, jest koncepcją polityczną, tej integralnej polityki, której tak samo nie można oddzielić od etyki, jak i od religii i jak od każdej koncepcji życia, aby ją można było określić, jako istniejącą samą przez się, oddzieloną i abstrakcyjną od innych zasadniczych interesów ducha ludzkiego. Według Mazziniego, politykiem jest się wtedy, o ile się ma moralną, religijną, filozoficzną doktrynę. Trzeba tylko oddzielić w jego wierze, w jego propagandzie, to, co ma czyste znaczenie polityczne, od tego, co jest raczej, jego wiarą religijną lub jego intuicją i wymogiem etycznym lub przekonaniem metafizycznym, a wtedy uda się wam już zdawać sobie sprawę z wielkiej wagi historycznej tej wiary i tej propagandy i tych powodów dla jakich Mazzini przyciągnął do siebie swym swym czasem tyle dusz i zmącił sen tylu mężom stanu i policji. Analiza, jaką jednostka nie

zawsze prosuponuje, nie doprowadza czasami do wyjaśnienia, lecz do zburzenia tych idei, które historycznie okazały wielką skuteczność. I to jest znak, że ludzi nie można brać jako oddzielne części, ale jako jedność niepodzielną.

Pierwszym więc punktem dla określenia definicji Faszyzmu: jest charakter całkowitości jego doktryny, która nie dotyczy tylko systemami i kierunku politycznego narodu, ale jego całej woli, jego myśli i jego sentymentu.

## X

### MYŚL I CZYN

Punkt drugi. Doktryna faszystowska nie jest filozofią w zwykłym sensie tego słowa, i tym mniej wyznaniem wiary., Nie jest, nawet rozwiniętą i definitywną doktryną polityczną, wyrażającą się w serii formuł. Prawdę, znaczenie Faszyzmu nie mierzy się jego specjalnymi tezami,; .które Faszizm przyjmuje teoretycznie lub praktycznie. Jak już powiedziano; w swoich początkach Faszizm nie posiadał dokładnego i określonego programu. I często, kusząc się zakreślić cel do osiągnięcia, koncepcję do zrealizowania, drogę do przebycia, nie wahał się; przed próbą w czasie swego działania ,zmienić trasę, odrzucić ten-lub ów cel, lub koncepcję, jako niestosowną. albo wstrętną własnej zasadzie. Nie chciał nigdy zaciągnąć zobowiązań, uprzedzając przyszłość. Często ogłaszał reformy, której ogłoszenie było politycznie dogodne,, ale do wykonania, jej nie poczuwał się zobowiązany.

Prawdziwe postanowienia Wodza Faszyzmu są zawsze te, które są jednocześnie sformułowane i wykonane. Dlatego, Mussolini szczyci się, że, jest „tempistą“, iż decyduje się i działa we właściwym momencie, kiedy czyn znajduje wszystkie okoliczności i motywy już dojrzałe czyniąc możliwym i stosownym jego wykonanie, i dlatego Faszizm wypływa ze ścisłego określenia mazzynistycznej prawdy; myśl i czyn, łącząc tak te dwa terminy, że stykają się ze sobą dokładnie, nie przypisując więcej, żadnej wartości żadnej myśli, która by nie była wykonaną albo wyrażoną w czynie. A więc wszystkie formy polemiki antyintelektualnej, która jest jednym z częstych motywów wypowiedzianych przez faszystów. Gdyż jest to polemika, wybitnie mazzynistyczna, — muszę na to położyć nacisk, — ponieważ intelektualizm jest rozbratem myśli z działaniem, wiedzy z życiem, mózgu z sercem, teorii z praktyką; jest postawą retora i sceptyka, półczłowieka, który się oszańcowuje maksymą, głoszącą, że co innego jest mówić, a co innego robić; jest utopistą — konstruktorem systemów, które nie są zmuszone do przeciwstawiania się próbom realności; jest ustosunkowaniem poety, uczonego, filozofa, którzy się zasklepiają w ramach fantazji i umysłowości; i nie mają oczu, żeby rozejrzeć się wokoło i widzieć ziemię po której chodzą i

na której mają podstawowe interesy tej ich ludzkości, karmiącej ich fantazję i ich umysłowość; i jest podstawą wszystkich przedstawicieli tej dawnej Italii, która służyła za cel dla płonących kazań mazzynistycznych.

Antyintelektualizm nie znaczy, jak wierzy najmniej oświecony faszysta, tryumfujący z radości, ile razy uważa się za upoważnionego przez Duce, gwizdać na naukę i na filozofię; antyintelektualizm nie znaczy, że naprawdę neguje się każdy walor myśli i te wyższe formy kultury, z której myśl wzmacnia siłę potencjalną. Realność duchowa jest syntezą, z której jedność się objawia i ma wartość, jako myśl, która jest czynem. Ale w jedności wnioskującej tę syntezę, uczestniczą i, powinny uczestniczyć i wiedzieć, że uczestniczy wiele elementów, 'bez których synteza byłaby próżną i pracowałaby w próżni. I wśród tych elementów są wszystkie formy aktywności ducha, przez to mające wszystkie tę samą wartość, jaka jest właściwa syntezie dla której są istotne.

Trygonometrią nie rozprasza się wojsk, grożących granicom Ojczyzny, ale bez trygonometrii nie reguluje się strzałów artyleryjskich. Polemika zwraca się przeciw ludziom, wyczerpującym swoje życie duchowe w wykonywaniu aktywności intelektualnej, abstrakcyjnej i oddalonej od tej realności, w której każdy człowiek, powinien wyczuć wrośnięte własne istnienie; i zwraca się przeciw pewnym postawom, które u tych ludzi nabiera ta aktywność duchowa i przeciw pewnym konkluzjom, które się przyjmuje, jako definitywne, podczas gdy w rzeczywistości są tylko drogą do konkluzji wyższych, więcej konkretnych, więcej ludzkich. Ale przeciwnik, do którego się przede wszystkim celuje jest tą formą mentalną, moralną, historycznie typową kulturalnej klasy włoskiej, której dano miano „literatów”. Do których należeli nie tylko pisarze, znawcy literatury, ale każdy autor również nauki ścisłej lub filozofii, pod warunkiem, żeby tylko zajmował się naukami „liberalnymi” czyli bezinteresownymi i niezawodowymi; akademik, erudyta, uczony, który z doktryny czerpie rady, żeby nie zajmować się polityką, nie zajmować się interesami, a wskutek tego nie mający żadnego znaczenia w świecie praktycznym. Literat, był bękarcim płodem naszego Risorgimenta, na którego Faszyzm sprawiedliwie rzucił złe światło, jako na złego obywatela, chcąc wyciąć tę szkodliwą roślinę z gruntu włoskiego.

Taki antyintelektualizm nie jest niechęcią dla kultury, ale tylko dla pseudo-kultury. Dla kultury, która nie wychowuje i nie kształtuje człowieka, a nawet na odwrót paczy go, czyni z niego pedanta i robi z niego typ „don Ferranta”, lub estetę intelektualistę, który jest egoistą lub człowiekiem moralnie obojętnym, a przez to i politycznie obojętnym, i czujący się wyższym ponad, walkę, również,, gdy .w tej .walce jest jego Ojczyzna, również, gdy są w niebezpieczeństwie interesy, które powinny by triumfować, chociażby ich triumf oznaczał zwycięstwo grupy lub jakiejś większej rzeszy, ,a klęskę innej grupy lub innej większej rzeszy. .Ponieważ ludzie tylko rozcząstkowując się, postępują naprzód i postęp zdobywa się przez walkę i przez zwycięstwo jednych nad drugimi; i biada temu, kto nie przynależy nigdzie i nie

uczestniczy w walce, trzymając się na uboczu i pojmując swój obowiązek, tylko jako widz, oczekujący rozwiązania, i swoich korzyści i zysków po ukończonej wojny od zwycięzcy. Intelktualista zaś,, widzi szczyt mądrości, właśnie w stanie apatii, w której rozumie pro i contra, wszystkiego, a właśnie przez to umiera w duszy każda namiętność, i z ulicy, gdzie się walczy,, cierpi i umiera, dochodzi się do okna, żeby przez nie patrzeć pozostając w bezpieczeństwie. *Suave mari magno ecc.* Ale to jest ideał epikurejczyka. I przeciw temu epikurejczykowi jest cała strudzona,,; przesycona udrękami historia ludzkości, która jest również historią płodną we wszystko to, co jest nam drogie, z czego żyjemy i dla czego żyjemy.

Przez tę swoją odrazę do intelektualizmu, Faszyzm, nie lubi się ociągać w abstrakcyjnych, zarysach teorii, nie, dlatego, że nie uznaje teorii, ale ponieważ nie do niego, jako siły reformatorskiej i wspierającej kulturę i życie włoskie należy budowanie ich. Zresztą, gdy się mówi, że Faszyzm nie jest systemem lub doktryną, nie powinno się myśleć, że jest abstrakcyjną tendencją albo ślepą praxis niezdefiniowaną, instynktowną metodą. Jeśli przez system lub filozofię rozumie się, — jak się chce za każdym razem rozumieć, gdy się pragnie jakiejś rzeczy żywej — zasadę uniwersalnego charakteru w akcie jego rozwoju, zasadę zdolną, pokazać stopień po stopniu i nieomal, dzień po dniu.

I własną płodność i ważkość następstw i zastosowań do ja-j kich jest zdatną. A więc Faszyzm jest świetnym systemem ze : swoją najmocniejszą zasadą i ze swoją surową logiką rozwoju, poczynszy od swojego wodza, aż do swoich najniższych stronników, którzy czują w sobie prawdę i żywotność tej zasady; pracują nieprzerwanie dla jego rozwoju, czy krocząc pewnie naprzód, drogą kierującą do celu, czy to robiąc i „odrabiając“, postępując naprzód i wracając do początku, ponieważ uczyniona próba nie godzi się w zasadzie i wyraża odchylenie logiki rozwoju, zasadę zdolną, pokazać stopień po stopniu i nieomal, dzień po dniu.

I własną płodność i ważkość następstw i zastosowań do ja-j kich jest zdatną. A więc Faszyzm jest świetnym systemem ze : swoją najmocniejszą zasadą i ze swoją surową logiką roz-1 woju, poczynszy od swojego wodza, aż do swoich najniższych stronników, którzy czują w sobie prawdę i żywotność [tej zasady; pracują nieprzerwanie dla jego rozwoju, czy krocząc pewnie naprzód, drogą kierującą do celu, czy to-[robiąc i „odrabiając“, postępując naprzód i wracając do [początku, ponieważ uczyniona próba nie godzi się w zasadzie i wyraża odchylenie logiki rozwoju.

W tym właśnie znaczeniu, czyli, jako systemat otwarty i dynamicznie zdalny do rozwoju; bowiem w każdej wielkiej myśli jest filozofia, czy będzie istotą politycznej lub socjalnej rewolucji, czy reformą religijną, czy ,też moralnym lub krytyczno-literackim ruchem. W tym znaczeniu jest filozofem, tak Mazzini, jak Manzoni, tak Pascal, jak Goethe, tak Leopardi, jak Byron lub Shelley; i żaden z nich właściwie nie należy do historii filozofii, ale każdy jest złączony z filozofią lub prądem filozoficznym i każdy z nich ma niechęć do wszystkich tych

filozofii, które oddalają się lub przeczą ich własnym. Jeśliby tak nie było, nie byłoby sposobu, żeby indywidualizować i oszacować Faszyzm. Można by woleć określić Faszyzm, raczej jako metodę, niż jako system, ponieważ przez system, zwykle się rozumie rozwiniętą i zamkniętą doktrynę w kręgu teorii oznaczonych w założeniu lub twierdzeniu, w których nic nie można dodać lub odjąć. W takim właśnie znaczeniu, — jakie jest zawarte w każdej filozoficznej lub religijnej doktrynie, wokół której powstaje szkoła lub sekta; adepci lub odszczepieńcy, — nic nie jest tak dalekie, od każdego takiego systematycznego lub filozoficznego roszczenia, jak Faszyzm.

## **XI**

### **CENTR SYSTEMU**

Punkt trzeci. System faszystowski nie jest systemem, ale ma w polityce i w interesie politycznym swój centr, ciężkości. Zrodzony, jako koncepcja Państwa, skierowany dla rozstrzygnięcia politycznych problemów w Italii, rozjątrzonych przez rozwyrzenie się namiętności w nieświadomych masach w okresie powojennym, Faszyzm zjawia się na arenie, jako metoda polityczna. Ale w akcie występowania i rozwiązywania politycznych problemów, Faszyzm zostaje wciągnięty przez swą własną naturę, czyli przez swoją własną metodę do postawienia sobie za zadanie, zajęcie się problemami kultury: moralnymi, religijnymi, filozoficznymi; aby mógł w ogóle rozwinąć i zademonstrować swój charakter całkowitości, jaki mu jest właściwy. I stąd rodzi się praktyczny oportunizm postawienia na pierwszym planie politycznej formy zasady, która z własnym rozwojem stwarza treść Faszyzmu; zastrzegając sobie możliwość wskazania jego idealnego pochodzenia, istniejącego w najgłębszej intuicji życia, skąd wypływa ta zasada polityczna.

Łącznie z tymi uwagami można zarysować w krótkiej syntezie polityczną doktrynę Faszyzmu, jako taką, która nie wyczerpuje treści Faszyzmu, ale tworzy z niego część albo ściśle wybitną formę i więcej ogólnie interesującą.

## **XII**

### **DOKTRYNA PAŃSTWA**

Cała polityka faszystowska obraca się wokół koncepcji Państwa narodowego. Koncepcji, mającej punkty styczności z doktryną nacjonalistyczną tak liczne, że uczyniły praktycznie,

możliwość fuzji partii nacjonalistycznej z faszystowską w jeden program; ale mającą zarazem swoje własne cechy, których! nie można było zaniedbać bez utraty tego, co jest najwięcej wartościowe i najcharakterystyczniejsze dla jej fizjonomii. Porównania nie są nigdy zbyt miłe, i tym mniej może wyglądać miłe dzisiaj to, co zaznaczyłem i co pomimo wszystko pozwolę sobie powtórzyć gdyż to może rzucić światło na istotę Faszyzmu.

Te obie doktryny uważają Państwo za fundament dla każdej wartości i prawa jednostek, tworząc jego część składową. Państwo tak dla jednej, jak i dla drugiej doktryny nie jest wynikiem, ale założeniem. Ale, gdy dla nacjonalizmu ten stosunek stworzony przez liberalizm indywidualistyczny i przez sam socjalizm między Państwem a indywiduum, przetransformował się; pojawił Państwo, jako założenie; a indywiduum stało się wynikiem, czymś, co ma w Państwie swego poprzednika, ograniczającego, określającego i anulującego jego wolność lub skazującego go na przestrzeń, na której się rodzi, musi żyć i musi umrzeć; dla Faszyzmu, natomiast Państwo i indywiduum spajają się, a określając ściślej tworzą nierozdzieloną część niezbędnej syntezy.

Nacjonalizm w rzeczywistości opiera Państwo na koncepcji Narodu, której istotność przekracza wolę i osobowość indywidua, ponieważ jest pojęta, jako istniejąca obiektywnie, niezależnie od świadomości jednostek; istniejącą nawet wówczas, gdy one same nie przyczyniają się do istnienia i stworzenia jej. Naród nacjonalistów jest w ogóle czymś, co istnieje nie dzięki duchowi, lecz prawem natury i elementy, tworzące jego istotność są zawisłe; jak terytorium i plemię od samej natury, a więc winne się uważać, jako produkt ludzki: jak język, religia, historia. Ponieważ także te elementy ludzkie o tyle uczestniczą w ukształtowaniach narodowych indywidua; o ile już są w istotności; i indywiduum znajduje je już istniejące wprawdzie od niego, zanim, zainicjuje wykonanie i rozwój swoich aktywności moralnych na tym samym gruncie, co terytorium i plemię. Naturalizm, który jest błędem tendencyjnie spirytualistycznej koncepcji nacjonalizmu, i nadaje tej doktrynie pewną twardość nieliberalnego, wstecznego, surowego konserwatyzmu, będącego elementem mniej sympatycznym, i który przed Faszyzmem, z którym później miał się zasymilować i spoić — właśnie wzbudził nieufność i niechęć wśród polityków, sympatyzujących przez swoje tendencje polityczne z większością postulatów nacjonalistów. I podczas, gdy faworyzował pewne postawy mistyczno-religijne, które były jednym z najskuteczniejszych motywów spojenia się, jakie wniosła do nacjonalistycznej idealności młodzież i intelektualiści, nie wychowywani na politycznej refleksji.

Naturalizm, którego refleks w specjalny i znaczny sposób mogło się widzieć w monarchicznym lojalizmie nacjonalistów, dla których Monarchia była presupozycją, gdyż Państwo włoskie narodziło się ze swoją Monarchią i dzięki jej zasłudze, i ponieważ historyczna postawa, tworząca dziś platformę włoskiej narodowości, zrealizowanej w akcie powstania Królestwa Italii, obejmuje Monarchię, której historia splata się ściśle i

nierozłącznie z historią narodu. Są w niej Alpy i Apeniny, i jest; Sycylia-i Dalmacja, jest czyn Tysiąca i jest dom Sabaudzki. Ujmijcie jeden z tych pierwiastków, i nie macie już więcej Narodu. Spoić się z tym Narodem, jak należy, to znaczy spoić się z tymi pierwiastkami i wyczuć je, jako nierozdzielne, z własną osobowością Włocha. Nie jest to świadomość,' którą rozpoznawszy i wyczuwszy węzeł albo stosunek, tworzy go i nadaje wartość moralną i obowiązującą, należną mu, ale jest samym węzłem, czy stosunkiem przedistniejącym i tworzącym tę świadomość, która winna spoić się i nieomal się mu podporządkować.

Natomiast Faszyzm szukał swojej drogi i wyczuwał żywo przykrość i silne niezadowolenie z obecnego politycznego stanu włoskiego narodu i nie potrafił zrozumieć, jak Monarchia mogła nie reagować energicznie, aby znów silnym odruchem wprowadzić naród na drogę znaczoną wspaniałomyślnymi poświęceniami wojennymi i powodzeniem szczytnie osiągniętego zwycięstwa; i również nie wiedział, jakie korzenie mogła posiadać i zachować ta sama Monarchia w świadomości, tak zwanej Italii Vittorio Veneto. I faszyzm nie wahał się wypowiadać szczerze ze swoich republikańskich tendencji. Lecz ta spowiedź, zwłaszcza później, kiedy Wiktor Emanuel nie chciał podpisać stanu oblężenia przeciw rewolucji faszystowskiej, który mu zaproponowało ostatnie Ministerium starego reżymu; i wolał rozwiązać kryzys między dawną, a nową Italią, jak w 1915 roku, oddając władzę tej ostatniej, śmiało przekraczając zwykłą normę parlamentaryzmu, winną tego strasznego kryzysu. Ale ta spowiedź nie przeszkodziła Mussoliniemu, złożyć przysięgę wierności Królowi i zerwać ostatecznie szczerze, logicznie z tendencjami republikańskimi. To znaczy, że w odróżnieniu od nacjonalizmu, faszyzm w Monarchii widzi nie przeszłość do szanowania, jaka każdy dokonany fakt, zwłaszcza, jeśli się powtarza korzystnie, ale żywotną terażniejszość, przyszłość do której dusza zwraca się, jako do własnego ideału, którego się pragnie zgodnie z naszymi aspiracjami, naszymi potrzebami i z naszą naturą.

Monarchia, jak wszystkie określenia Państwa, jako Państwa, nie jest poza nami, ani zewnątrz nas. Państwo jest wewnątrz nas samych; dojrzewa, żyje, i powinno żyć, i wzrastać, i ogromnieć, i podnosić się, zawsze w godności i świadomości siebie i swoich wysokich obowiązków i wielkich celów, do których jest powołane w naszej woli, w naszej myśli, w naszych uczuciach. Rozwija się indywiduum, rozwija się i Państwo; gdy wzmacnia się charakter jednostki, wzmacnia się w jej głębi struktura i siła i działalność Państwa. I jego morza i jego góry nabierają więcej spoistości i spójności, jakby były ideami, uczuciami; ponieważ w naturze wszystko może się dzielić i rozłączać, jeśli my chcemy; i wszystko jest złączone i nierozdzielne, gdy my wyczuwamy potrzebę jednolitości. I historia miniona ze swoimi wspomnieniami i tradycjami, i ze swoją sławą i, ze swoją chwałą odbudowuje się, i powstaje przez naszą pragnącą i żarliwą chęć ucieleśnienia przeszłości w głębi naszej duszy, która czyni ją swoją i włada nią, i broni swoją spoistością i, swoją czujną świadomością. I w języku ojców, znajduje się upodobanie, i przyswaja go i, wskrzesza; ucząc się go; i smakuje się na nowo w jego głębi potencjalną siłą wyrazistości. I wszystko to, co wydaje się już



legatem dziedzicznym, przemienia się w naszą osobistą zdobycz i w ciągłość kreacji, która by jednak zniknęła, gdybyśmy, my jej autorzy, oderwali się od niej.

### XIII

## PAŃSTWO FASZYSTOWSKIE, JAKO PAŃSTWO DEMOKRATYCZNE

A więc, Państwo faszystowskie, w odróżnieniu od nacjonalistycznego jest kreacją całkowicie duchową. I jest i Państwem narodowym, ponieważ sama akcja, z punktu widzenia faszystowskiego, realizuje się w duchu i nie jest presupozycją. Naród nie jest nigdy ukształtowany, tak samo, jak Państwo, które jest tym samym Narodem w konkretności swej politycznej formy. Państwo jest zawsze *in fieri*. I całe w naszych rękach. Stąd nasza wielka odpowiedzialność.

Ale to Państwo, które się realizuje w świadomości i woli indywiduum, nie jest siłą, narzucającą się z góry, nie mogącą mieć z masą ludową tego samego stosunku, jaki był presuponowany przez nacjonalizm, który spajając Państwo z Narodem i uczyniwszy z tego ostatniego, już egzystującą istotność, której nie trzeba było tworzyć, lecz tylko poznać; wyczuł potrzebę posiadania klasy kierującej, przede wszystkim o charakterze intelektualnym, która wyczuwałaby tę istotność, jaka powinna była być poznana, zrozumiana, oszacowana, wywyższona. Zresztą, autorytet Państwa nie był wytworem, ale presupozycją, nie mógł zależeć od społeczeństwa; a nawet na odwrót, społeczeństwo zależało od Państwa i od autorytetu, które winno było uznać, jako warunkowość istoty tego życia, poza którym spostrzegłoby samo, wprawdzie czy później, że nie może żyć.

Państwo nacjonalistyczne, było wskutek tego Państwem arystokratycznym, które miało potrzebę budowania się w sile, czerpanej z własnego źródła dla zwaloryzowania siebie w masie.

Państwo faszystowskie jest natomiast Państwem ludowym; i w tym znaczeniu Państwem *par excellence* demokratycznym.

Stosunek z Państwem, i nie z tym lub owym obywatelem, lecz z każdym obywatelem, mającym prawo uważać się za takiego, jest tak ścisły, jak wskazaliśmy powyżej; że Państwo, istnieje o tyle, o ile je uczyni istniejącym obywatel. Stąd wypływa, iż ukształtowanie Państwa jest ukształtowaniem świadomości jednostek czyli masy, w której potencji spoczywa jego potencja. Stąd powstaje potrzeba Partii i wszystkich instytucji propagandowych i wychowawczych według politycznych i moralnych ideałów Faszyzmu; które Faszyzm urzeczywistnia dla osiągnięcia; aby myśl i wola jednego, a jest nim Duce, stała się myślą i wolą masy. Stąd wypływa ogromny problem, dla którego Faszyzm czuje się

zobowiązany skupić w kadrach Partii i instytucjach cały naród, począwszy od najmłodszych. Problem ogromny, rozwiązanie, którego stwarza nieskończone trudności, tak niemal przez niemożliwość przystosowania wielkich mas do wymogów partii élite, moralnej awangardzie wielkich mas, które tylko powoli, po przez wieki wychowują się i reformują; jak również przez niemożliwe do uniknięcia dualizmy, istniejące między akcją rządu i akcją partii, mimo usiłowania stworzenia jednolitości dyscypliny, trudnej wówczas, gdy organizacja partii rozszerza się do proporcji, równających się prawie Państwu. Problem trudny też na skutek niebezpieczeństwa na jakie jest narażona, każda władza inicjatywy i postępu, gdy wszystkie indywidua są zamknięte w sieciach mechanizmu, który pomimo, że jest ożywiony przez jedynego ducha istniejącego w centrum, nie jest jednak w stanie nie dać osłabnąć i zamrzeć każdemu ruchowi wolności i autonomii na skutek odległości jaka jest między centrem a peryferją.

## XIV

### PAŃSTWO KORPORACYJNE

Z tego charakteru faszystowskiego Państwa, wypływa też wielka reforma socjalna i konstytucjonalna którą Faszizm realizuje, wprowadzając reżym syndykalny I korporacyjny i biorąc się do zastąpienia reżymu Państwa liberalnego przez Państwo korporacyjne. Faszizm, w rzeczywistości, przejął od syndykalizmu ideę funkcji wychowawczej i moralizującej syndykatów ale funkcja ta, będąc zmuszoną przekroczyć poza antytezy Państwa i syndykatu, winna była usiłować nadać syndykatom, łączącym się zgodnie w korporacje system, aby mogły poddać się dyscyplinie państwowej i wyłonić stąd z siebie organizm Państwa, które będąc zmuszone doścignąć indywiduum, aby wyrazić w nim swoją wolę, nie poszukuje go, jako to abstrakcyjne i polityczne indywiduum, które stary liberalizm, uważał jako obojętny atom; ale poszukuje go takim, jakim go może znaleźć, jakim ono jest w rzeczywistości, jako produktywną wyspecjalizowaną siłę. Indywiduum, które dzięki swojej własnej specjalności jest skierowane do połączenia się ze wszystkimi innymi indywiduami tej samej kategorii, należącymi do tego samego organizmu ekonomicznego jednostkowego, który jest dany przez Naród. Syndykat, spajając się jak najściślej z konkretną realnością indywidua, waloryzuje indywiduum tak, jakim ono jest w rzeczywistości, tak przez własną świadomość, którą powinno zdobywać stopniowo, jak przez prawo, z jakiego w konsekwencji będzie mu się należało korzystać, na skutek administrowania głównymi interesami Narodu, a które wynikają z uzgodnionego całokształtu syndykatów.

Ta wielka reforma jest w toku. Łączą się nacjonalizm, syndykalizm i tenże sam liberalizm, który w swojej doktrynie szeroko krytykował stare formy reprezentowane przez Państwo liberalne i, wymagał systemu organicznej reprezentacji, odpowiadającej realnej strukturze, w której obywatele Państwa są uszeregowani, i skąd czerpią zasadnicze motywy dla swojej psychologii i karm dla swoich osobowości.

Państwo korporacyjne zmierza do zbliżenia się tego tkwienia w indywiduum, co jest warunkiem siły, czyli samej istoty Państwa i wolności indywiduów; i tworzy ten etyczny i religijny walor, który Faszyzm głęboko wyczuł i proklamował teoretycznie i praktycznie przez usta Duce, przy każdej okazji, w najuroczystszy sposób.

## XV

### WOLNOŚĆ, ETYKA I RELIGJA

Kiedyś, Duce Faszyzmu zadawał sobie i przedyskutował temat: „Siła lub zgodność?“, dochodząc do konkluzji, że oba te terminy są nierozdzielne i jeden pociąga drugi i nie może obejść się bez drugiego. Ta konkluzja dowodzi, że autorytet Państwa i wolność obywateli jest kręgiem nieskruszonym; w którym autorytet presuponuje wolność i vice-versa. Ponieważ wolność jest tylko w Państwie; i Państwo jest autorytetem, ale nie abstrakcją lub istotnością zeszlą z nieba i zawieszoną w powietrzu nad głowami obywateli, natomiast tworzy jedno z osobowością jednostki, która dlatego winna wspierać, szukać, uznawać Państwo, rozumiejąc, iż istnieje o tyle, o ile jemu da istnienie.

Faszyzm, doprawdy nie sprzeciwia się liberalizmowi, jako system autorytetu, systemowi wolności, ale jako system prawdziwej i konkretnej wolności, systemowi abstrakcyjnej i fałszywej wolności. Ponieważ, liberalizm zaczyna od kruszenia kręgu, o jakim nadmieniono wyżej, i przeciwstawia indywiduum Państwa, i wolność autorytetowi;! i chce przez to oddzielnej wolności dla siebie, przeciwstawiającej się Państwu, czyli chce wolności która Państwo ogranicza, godząc się na Państwo; (zło nieuniknione) jako granicę wolności.

Abstrakcje i niedorzeczności, które były przedmiotem krytyki, w łonie tegoż samego liberalizmu, gdyż w XIX wieku nic brakowało liberałów o wielkiej wartości, którzy przepowiadali potrzebę mocnego Państwa, w interesie samej wolności. Ale to jest zasługą Faszyzmu, że powstał odważnie i mocno przeciwko bieżącemu przesądowi liberalnemu i powiedział wyraźnie, iż z tej wolności nie odnieśli korzyści, ani narody, ani indywidua\* A ponieważ Państwo korporacyjne zmierza do zrealizowania, więcej spójnym i istotniejszym sposobem, jedności lub kręgu autorytetu i wolności za pomocą systemu reprezentacji

szczerzej i więcej odpowiadającej rzeczywistości; a więc nowe Państwo jest liberalniejszym od dawnego.

Ale w tym kręgu, który inaczej jest nie do zrealizowania, jeśli nie w sferze indywidualnej świadomości, jaka się historycznie rozwija w asocjacji produktywnych sił i historycznej tradycji intelektualnych i moralnych zdobyczy; Państwo nie mogłoby czerpać konkretności, do której dąży i której ma potrzebę, gdyby nie włożyło w tę sferę całej świadomości, jako najwyższej siły, niezakreślonej żadną granicą lub warunkowością. Inaczej i tam wewnątrz ducha, Państwo zostałoby zawieszony w powietrzu. A w duchu ma wartość i żyje tylko to, co cały duch wchłania i nie pozostawia marginesu. Autorytet Państwa, na skutek tego nie wdaje się w układy, nie ustępuje, nie dzieli swego miejsca z innymi zasadami moralnymi lub religijnymi, które mogłyby przeniknąć do świadomości. Autorytet wtedy ma siłę i jest prawdziwym autorytetem, kiedy jest w świadomości bezwarunkowym i nieskończonym. Świadomość, wykonywująca realność Państwa, jest świadomością swojej całkowitości wraz ze wszystkimi pierwiastkami z nich wynikającymi. Moralność i religia, istotne pierwiastki dla każdego sumienia, nie mogą brakować w nim, ale nie mogą też nie być podporządkowane autorytetowi i prawu Państwa, złane i wchłonięte w niem. Człowiek, który w głębi swej woli, jest wolą Państwa w syntezach dwóch terminów; autorytetu i wolności, z których jeden oddziałuje na drugiego i określa rozwój, taki człowiek jest tym, który rozwiązuje raz po raz również swoje problemy religijne i moralne. Państwo pozbawione tych określeń i tych walorów, stałoby się znowu czerni mechanicznym, i jako takie ogołocone z tego waloru, do jakiego politycznie pretenduje. Aut Causas, aut nihil.

Stąd wypływa znakomity charakter polityczny stosunków między Państwem faszystowskim a Kościołem. Włoskie Państwo faszystowskie, przylegające tak jak chce nim być, z przyczyn już wskazanych, do rzeszy Włochów, jest albo niereligijnym albo jest katolickim. Religijnym nie może nie być, ponieważ absolutność, jaką Faszizm nadaje własnemu walorowi i własnemu autorytetowi, nie da się rozumieć bez związku z boskim Absolutem. Religia, która miałaby podstawę, a nawet korzenie i sens dla masy ludu włoskiego, i której mogłoby się zaszczerpić to religijne uczucie absolutności woli ojczyzny jest tylko jedno, wyjąwszy, gdyby się głupio chciało nie rozwinąć w tym wypadku, tego co jest w świadomości, ale wprowadzić samowolnie to, czego niema. I nie są katolikami ci, co nie żyją w Kościele i pod jego dyscypliną. Więc koniecznością dla Państwa faszystowskiego jest uznanie religijne autorytetu Kościoła; polityczną koniecznością uznanie polityczne w celu zrealizowania samego Państwa. Polityka eklezjastyczna włoskiego Państwa, musi rozwiązać problem utrzymania nietkniętej i absolutnej swojej suwerenności też wobec Kościoła, bez podrażnienia katolickiego sumienia Włochów, a więc Kościoła, któremu jest podporządkowane to sumienie.

Ten problem jest również trudny, ponieważ koncepcja transcendentna, na której opiera się system Kościoła katolickiego, sprzeciwia się charakterowi trwałej koncepcji politycznej Faszystów; który powtarzam, jest daleki od tego, żeby być tą negacją liberalizmu i demokracji, o jakiej się mówi, i którą dla motywów polemicznych; ci sami liderzy mają słuszość, często powtarzać, że jest, albo dąży do stania się najdoskonalszą formą liberalizmu i demokracji, stosownie do mazzynistycznej doktryny; do ducha, którego powrócił Faszystów.

Taka jest przynajmniej droga. Droga długa, twarda, stroma. Lud włoski wyruszył w nią z wiarą i żarliwością, która owładnęła duszą tłumu, niemającą równego przykładu w historii. Kroczy spojony z dyscypliną, jakiej nigdy nie zaznał, bez wahania się, bez dyskusji, z oczyma utkwionymi w Człowieka o harcie heroicznym, o niezwykłych i wspaniałych cechach wielkich przewodników ludów. On idzie naprzód, pewny, otoczony aureolą mitu. człowiek naznaczony niemal przez Boga, niestrudzony i nieomylny, instrument użyty przez Opatrzność, dla stworzenia nowej cywilizacji.

W tej cywilizacji, każdy widzi to, co ma wartość przypadkowej i właściwej Italii, i to co ma wartość trwałą i uniwersalną.

## **DODATEK**

### **FILOZOFIA FASZYZMU**

Każda koncepcja polityczna, godna naprawdę tego miana, jest filozofią, ponieważ nie może izolować własnego obiektu, który jest ogólnym życiem politycznym, a przez to życiem politycznym danego narodu w danym czasie, ani innych form rzeczywistości ludzkiej, zazwyczaj trzymających się z daleka od polityki; ani rzeczywistości uniwersalnej, historycznej, albo naturalnej. Nie może izolować się od tej ostatniej rzeczywistości, gdyż człowiek ze wszystkimi swoimi aktywnościami, jeśli nie uważa się za abstrakcję, jest ściśle spojony z całą rzeczywistością; i tylko w związku z nią może być rozumiany i kierowany. Nie może też izolować się od tych ludzkich rzeczywistości, gdyż polityka nie jest formą samą w sobie życia ludzkiego, ale obejmuje je całkowicie, tak, jak i etyka, z którą pod pewnym względem identyfikuje się.

Faszystów ma żywą świadomość tej prawdy i przez to podkreśla swój etyczny charakter koncepcji, którą krzewi. I pomimo polemiki, skierowanej przeciw filozofii, w której lubuje się wielu faszystowskich pisarzy, Faszystów przypisuje filozoficzne znaczenie i, uniwersalną doniosłość własnym twierdzeniom, jako twierdzeniom zasad, których następstwa interesują

nie tylko politykę stricto sensu, ale ekonomię, prawo, naukę, sztukę, religię i w ogóle każdą teoretyczną albo praktyczną aktywność ludzką.

Podęjrliwość i nieprzychylność wielu faszystów do filozofii, są też oznakami i objawami właściwego charakteru faszystowskiej myśli. I jak w tylu podobnych przypadkach, są polemiką filozofii przeciw innym filozofiom. Faszizm w rzeczywistości polemizuje przeciw abstrakcyjnej i intelektualistycznej filozofii (osąd intelektualizmu stał się jednym z pospolitych powiedzeń faszystowskiej literatury) czyli filozofiom, mniemającym objaśnić życie, tymczasem odsuwających się od niego. Natomiast dzięki dziedzictwu niektórych inspiracji Marxa i Sorela (ponieważ wielu faszystów, i tenże sam Duce, kształtowali swoje pierwsze wychowanie intelektualne w szkole Marxa i Sorela) i wpływowi współczesnych idealistycznych doktryn włoskich, w których dojrzewała umysłowość faszystowska; Faszizm rozumie filozofię, jako filozofię praxis. Filozofia faszysty nie jest więc filozofią, którą się myśli, ale którą się wykonywa, i dlatego wyraża się ona i stwierdza nie formułami, ale czynem, i jeśli się zwraca do formuł, to nadaje im się właśnie taki sam walor, jak czynom, gdyż one dają też praktyczne wyniki, jeśli nie są czczymi słowami.

Z tego zasadniczego charakteru faszystowskiej filozofii, pochodzą zalety tego, co się określiło, mianem stylu faszystowskiego. Styl wyrażania się literackiego i styl postępowania praktycznego, inspirowany z koncepcji ekonomiki i surowości, chcący znieść tak w mowie, jak i w czynach każdy element zbyteczny, zmierza do wyciągnięcia z aktywności ludzkiej maksimum wydajności dla wyższych celów, do których ta aktywność winna być skierowana.

W taki sposób, określa się formę koncepcji faszystowskiej, która ma swoją oznaczoną treść, obracającą się wokół koncepcji Państwa, ośrodka całego systemu myślenia. Państwo faszystowskie określa się zazwyczaj terminami negatywnymi, mówiąc raczej, to czego niema, zamiast to, co jest. Ale się stało to, ze znanych względów polemicznych, ponieważ, Państwo faszystowskie wypłynęło z antytezy koncepcji socjalistycznej i koncepcji liberalnej; i z tej antytezy, czerpało motywy energii, z którą się umocniło. Rozumie się, samo przez się, że u podstawy tej antysocjalistycznej i anty-liberalnej walki, istniała jakaś rzecz pozytywna, a była nią etyczna koncepcja Państwa, jako osobowości autonomicznej, która ma swój walor, i swoje cele; i podporządkowuje sobie każde istnienie i interesy indywidualne, nie kasując ich, ale uznając je tylko, jako realizację, samej osobowości Państwa, jako świadomości i jako woli.

Pojęcie antyindywidualne, ponieważ umacnia realność duchową, a przez to uniwersalną, która nie jest wynikiem, ale zasadą idealną i źródłem pierwotnym konkretnego życia indywiduum, wyposażonego w moralny walor. Z tego pojęcia, pochodzi logicznie forma Państwa autorytatywnego; ale takiego autorytaryzmu, który jest negacją politycznej wolności, tylko dla tych, którzy nie umieją pojąć idei inaczej, jak w abstrakcyjnym wyróżnieniu; zaś autorytaryzm faszystów neguje taką bezprawną wolność, która nie jest

wolnością, o ile to jest prawdą, iż tylko po przez Państwo można zrealizować wolność, i że dlatego właśnie nigdy nie istniała. Lecz Faszyzm rewindykuje i uświęca tę wolność, którą pisarze faszystowskie kilkakrotnie określali jako wolność Państwa (nie indywidualną), to jest wolność takiego Państwa, które realizuje swoją egzystencję w najlepszej części świadomości i woli obywatela. Egzystencja istotna, która nie znaczy: „być i nie być“, a więc prawo bez mocy ani pewności, poddane wahaniu i wątpieniu indywidualnej samowoli, ale niezachwiany Rząd wyższej i dominującej woli.

Takie autorytatywne Państwo, nie akceptuje anarchistycznego liberalizmu indywidualisty, który nie widzi nie-rozdzielnej trwałości Państwa, ale jest liberalniejszy od samego Państwa liberalnego. Faszyzm po zorganizowaniu i prawnym uznaniu syndykatów pracowników i pracodawców, chce zastosować własną strukturę dla tych syndykatów zjednoczonych i złączonych węzłami korporacji narodowej, i zaczyna być systemem politycznej reprezentacji, przylegającej do struktury syndykalnej czyli do bezpośrednich, konkretnych warunków ludności, gdzie tkwią korzenie świadomości narodowej. Widoczne jest udoskonalenie systemu reprezentacyjnego, którego Państwo liberalne nigdy nie podejrzewało. Ale narodowa wola Faszyzmu nie wyciąga swojej politycznej wartości z czynu; ale z idei, jaka ożywia i tłumaczy historię narodu w przeszłości i w przyszłości. Naród idealny w świadomości swego jestestwa, które się wciela i objawia w niewielu indywidualach albo w jednej jednostce jest realniejszy od narodu de facto, który może istnieć w danym czasie i w zespole swojej rzeszy nieświadomych i nieświadomych. Dlatego Faszyzm jest idealistą; bo odwołuje się do wiary; wychwala wartości idealne, (rodzina, ojczyzna, społeczeństwo, duch ludzki), jako wyższe od każdego waloru przypadkowego. I głosi idee poświęcenia i walki, do których indywidualnie powinno być zawsze gotowe, a nawet na śmierć pójść dla tej realności, przewyższającej go. Faszyzm dzięki tej swojej własnej logice został wciągnięty; żeby wesprzeć przebudzenie religijnej świadomości Włochów; i rozwija swoją najżywszą opiekę w wychowaniu młodzieży w szkole i w instytucjach przedszkolnej przedwojskowej, które stworzył i to wychowanie ujął w system zajmujący się młodzieżą od najmłodszych lat, aż do odbycia powinności wojskowej.